Nr. 85. Niedziela 24. Maja 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cnt., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedyńczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Nowe zabiegi dyplomacji w sprawie polskiej.

Anglja i Austrja wypracowały nowe projekta, według ich zdania, odpowiednie potrzebom i życzeniom narodu polskiego i takowe cesarzowi Napoleonowi komunikowały, aby je potem wspólnie w Petersburgu popierać. Austrja pragnie aby Moskwa nadała Polsce autonomję taką samą jak ma Galicja, zawarowała wolność wyznania i zaprowadziła system rekrutacyjny zgodny z duchem czasu. Anglja wymaga zawieszenia broni na rok jeden i przywrócenia konstytucji z r. 1815. Francja swego zdania nie wypowiedziała jeszcze. Z przytoczonych punktów widzimy różnicę zapatrywania się dwóch państw europejskich. Wierzymy w szczerość zamiarów dla sprawy polskiej tak Anglji jak Austrji, ale praktyczności ich projektom przyznać nie możemy. Już sama sprzeczność ich w zasadzie, pokazuje że tak odpowiednie one być nie muszą, inaczej obydwa dwory zgodziłyby się na jedno. Sprzeczność projektów dowodzi że tak lub owak załatwiona sprawa polska, zadowolnić zdoła tylko Anglików lub Austrjaków.

Ale Polska nie powstała, nie przelewa krwi swojej najszlachetniejszej, aby ten lub ów rząd robił na niej niejako experymenta, stosowne do swoich pojęć i potrzeb; Polsce nie chodzi o to aby miała formę rządu, z której by byli kontenci Anglicy i Austryjacy; ona pragnie być zadowoloną sama, o swych potrzebach ona tylko jedna kompetentny sąd dać może. Na projekta angielskie i austrjackie Polacy się nie zgodzą, raz że nie mają rękojmi, aby je Moskwa dotrzymała, powtóre że one sprawiedliwych żądań Polski nie zaspakajają. Rząd narodowy, jedyny organ uzbrojonego kraju, wypowiedział jawnie i dobitnie czego kraj pragnie; wszelkie kombinacje zagranicy, z programem jego niezgodne, Polska odepchnie. Polska zwyciężona, bez interwencji i z interwencją przyjmie wszelką formę rządu jaką jej narzucą, ale dobrowolnie od swojego programu nie odstąpi. Przemocą narzucona Polsce organizacja odroczy, ale nie załatwi kwestji polskiej. Ustąpi ona z pola walki, a wejdzie na pole konspiracji....

Polska miała konstytucję z r. 1815; jeżeli by to było ją zadawalniało, nie potrzebowałaby była prowadzić wojny z caratem. Wojna z roku 1831 jest jedną z chwał narodowych, żyje ona w tradycji, młode pokolenie oddecha najmilej jej wspomnieniem. Gdyby naród na powstanie tamto był klątwę rzucił, Anglja miała by prawo mniemać, iż powrót do instytucji z r. 1815 zaspokoi Polaków; przeciwnie po sympatji narodu do wypatków z roku 1831, powinna się była przekonać, jak rzeczona konstytucja jest i była Polakom obojętna.

Jeżeli Polska nie zgodzi się na projekta Anglji, tem mniej zgodzić się może na kombinacje austrjackie. Prawdę powiedziawszy, instytucje ostatniemi laty w Polsce zaprowadzane a lojal nie przez Moskwę wykonane, nierówniej lepiejby interesa moralne i materjalne Polski gwarantowały, niżeli by to dyplom i patent ludowy uczynić zdołały. Z wyjątkiem wolności sumienia, Austrja pod względem politycznym mniej wymaga niż to, co car Polsce nadał. Atrybucje rąd powiatowych i gubernjalnych są rozciąglejsze niżeli sejmu galicyjskiego.

Dzienniki zagraniczne piszą iż trzy mocarstwa interweniujące bardzo bliskie są porozumienia się z sobą co do wspólnych kroków, przedsiębrać się mających na korzyść Polski. Zdaje się iż porozumienie to nastąpiło na innej zasadzie, niżeli punkta przez Anglję i Austrję przedstawiane; inaczej interwencja celu by nie miała, obraziłaby tylko Moskwę a nie zadowolniła Polaków.

Sprawa polska za granicą.

Jużto w ogóle z dyplomacji świat nigdy nie miał zbytniej pociechy. „I dziś w wielkiej sprawie bieżącej, w sprawie polskiej — pisze Die Reform p. Schuselki — płynie krwi wiele i wiele atramentu dyplomatycznego. W obec okropnej walki opinji gniew porywa z powodu rozwlekłości kroków gabinetowych. Grecja 12 lat musiała prowadzić krwawe z Turkami zapasy, zanim mocarstwa zdecydowały się ją uznać. Dyplomacja nie tworzy dziejów, lecz wyczekuje faktów dziejowych, by je rejestrować. Dlatego też w położeniu tak smutnem pocieszającą jest przynajmniej ta stałość bohaterska Polaków, która zmusza także i dyplomację do mimowolnej może wytrwałości. Im więcej i dalej zwycięzkość powstania polskiego stanie się faktem dokonanym, tem śmielej postępować będzie także i dyplomacja, tu i ówdzie może i niechętnie, ale zawsze naprzód. Dyplomacja zawsze hołduje powodzeniu. Spiera się zwykle tak długo o zasady, aż dopóki nie jest pewną skutku. Natenczas zwykła hołdować wcale innej a zupełnie przeciwnej zasadzie. W sprawie polskiej więc zawisło wszystko od rezultatów oręża własnego.

„Powtarzamy to nieustannie. Wybuch w Polsce nie nastąpił — jakto utrzymują niektóre dzienniki — w suppozycji, że zagranica wstrząśniona przyjdzie mu w pomoc. Lecz nastąpił z przeświadczenia o własnych siłach. Rozlew krwi choćby największy, barbarzyństwa moskali choćby najokropniejsze, nie zniewolą dyplomacji do wystąpienia, bo dyplomacja nie bawi się w politykę uczuciową. Interes jest dla niej jedyną busolą. A z interesem tym nie potrzebuje lub nie może się spieszyć. Najwyższym więc byłoby nierozsądkiem spuszczać się na jakiekolwiek działania, mające lub mogące płynąć z interesu dyplomacji.

„Polska obliczywszy się naprzód z siłami własnemi, podjęła powstanie. Rachunek nie był mylny, bo powstanie stoi, a stoi nierównie świetniej niżeli w r. 1831. Więc też własnemi siłami może odnieść zwycięztwo. Że jednak potrzeba na to wszystkich sił — to jasna i naturalna, bo jest tu do czynienia z Moskwą, która także wszystkie powołuje siły. Lecz nie tylko na siłach, ale i na szybkości użycia sił powstańczych bardzo wiele zależy. Obwiniają niektórzy dyplomację, że postępuje sobie lelum polelum — i słusznie; lecz ci którzy ją o to obwiniają, czyż dają jej lepszy przykład ze siebie?"

Za granicą: w Paryżu, Londynie wielka cisza w sprawie polskiej. Francja zajęta obecnie ważną czynnością, co lat 6 się powtarzającą: zajęta wyborami do ciała prawodawczego. Naród i stronnictwa jego chciałyby przesadzić swoich kandydatów, rząd zaś swoich. Ztąd agitacja wyborcza niezmiernie żywa. Cesarz, bardzo uważny zwykle na wszystkie objawy opinji, również zajęty jest prawie wyłącznie przyszłym rezultatem wyborów, tem bardziej, iż w rozpoczynającym się perjodzie ciała prawodawczego, syn Napoleona III. ma dożyć uznania swej pełnoletności.

Napoleon III. chciałby dla zniewolenia głosów kandydatom rządowym przynajmniej stanąć przed narodem z jakim dotykalnym rezultatem wyprawy meksykańskiej, która przeciągając się bezskutecznie w nieskończoność, napręża umysły i budzi niezadowolenie Temi dniami doniósł Monitor wprawdzie o zdobyciu wielkiej części warownego miasta Puebli, lecz to za mało po tylu wysileniach Wysyłają się nowe wojska, nowe zapasy do Meksyku, i nie masz widoku, by rychło przyszło do wypadków stanowczych. Meksyk dzisiejszy zdaje się być tem dla Napoleona III. czem było Domingo dla Napoleona I. Stryjowi wyprawa do Domingo nie przeszkadzała bynajmniej wojować Europę. Bratanice jednak, zmądrzały doświadczeniami stryjowskiemi, nie rozpoczyna nigdy dwojga dzieł rownocześnie. To też przed osiągnięciem jakiegokolwiek rezultatu stanowczego w Meksyku i przed ukończeniem wyborów we Francji, Napoleon III. nie będzie uderzał na Moskwę.

Anglja i Austrja, złożywszy w ręce cesarza Francuzów swe propozycje ku tak zwanemu załatwieniu sprawy polskiej, czekają co on na to powie. Dotychczas nic nie powiedział. Przystał podobno tylko na zawieszenie broni, proponowane przez Anglję. Zdaje się więc, że od żądania rozejmu rozpoczną teraz Francja i Anglja. Samo to żądanie, zwłaszcza pod warunkami, jak je postawiła Anglja (wojska moskiewskie miałyby z wyjątkiem twierdz opuścić Polskę — patrz Sprawę polską za granicą w numerze wczorajszym) może wywołać wojnę, bo może się stać kluczką do zatargów.

Ale tylko....może.

Ziemie Polskie.

Dekret rządu narodowego, dotyczący majątku państwa Polskiego.

„Rząd narodowy. Zważywszy, że rząd najezdniczy bez względu na wkrótce nastąpić mającą zmianę w położeniu politycznem naszego narodu, rozpoczyna lub zamierza rozpocząć rozmaite operacje finansowe i roboty publiczne, które nie są zgodne z interesem narodu i w przyszłości cofniętemi być nie mogą, przezco majątek narodowy ponosi stratę, która niczem się nieda wynagrodzić, jako to: obciążenie dóbr narodowych nową pożyczką od Towarzystwa kredytowego, trwonienie skarbu, instytucja odkupu czynszów włościańskich, koncesje na koleje żelazne, reformy podatków i banków, przekształcenie ulic i kanałów warszawskich i t. p. Zważywszy dalej, że wszelkie tympodobne czynności, które się odnoszą do finansów, publicznych robót i kredytu, mogą szkodliwie zawikłać obecny stan czynny i bierny majątku narodowego, pod zarządem skarbu państwa, banku i innych instytucyj stojącego, i na przyszłość rządowi narodowemu utrudnią przeprowadzenie projektów polegających na funduszach narodowych — projektów, które odpowiadają właściwej potrzebie kraju, zgadzają się z dotychczasowemi działaniami Rządu narodowego, i nareszcie do zatwierdzenia reprezentacji narodowej jako właściwej władzy prawodawczej przedłożone być powinny. Zważywszy nakoniec, że wszelka pomoc, udzielana władzy nieprawowitej i niekierującej się interesem kraju, we wszystkich przed-

---

Le crime

par

Eugène Pelletan.

(Dokończenie.)

Więc nowe pewstanie, mówi on, wybuchło w Polsce. Bez broni i amunicji, z kosami tylko w ręku i kijami, idą na armaty dzieci szesnastoletnie i giną, śpiewając pieśń narodową.

Moskwa pali, morduje wszystko, co nadybie, zostawiając za sobą tylko trupy i zgliszcze.

Cóż robi król pruski wśród tego? Napędza Moskwie zwierzynę do matni. Odwraca twarz od swego narodu dla kwestji scholastyki konstytucyjnej, lecz za to podaje czule rękę margrabiemu Wielopolskiemu. Nie ściskaj jej tak mocno, królu, gdyż krew z niej tryśnie wszystkiemi porami!

Gdy tak Polska, wzięta we dwa ognie, walczy sama, bezbronna, z dwoma mocarstwami, Europa patrzy się na to z założonemi rękoma. Jak się przyklaskuje pięknemu ustępowi w trajedji, rozprawiają o męczeństwie w Anglii, we Francji subskrybują i skubią szarpię. Niedawno JE p. Billault radził, aby się odwołano do wspaniałomyślności rządu w Warszawie. Dzisiaj przemawiają już z innego tonu, nie odwołują się już do wielkoduszności kata; przyznają, iż kwestja jest ważną — odsyłają ją do dyplomacji.

Tutaj autor wykazuje, jak bezwocne były zabiegi dyplomacji w ostatnich wojnach: wschodniej i włoskiej, jak jednodniowej trwałości jej dzieła.

Do tejże dyplomacji, mówi dalej, będziecie się znowu odwoływać? Lecz podczas gdy ona będzie sobie głowę łamać przy zielonym stoliku, cóż się stanie z Polską?

Czyż nie dosyć macie tych gwałtów, kradzieży, pożóg i rozstrzelań? Czyż nie dosyć już narąbano rąk, aby unosić razem palce i pierścienie ofiar? Czyż zdaje się wam, iż ta piramida tułowów, głów i ciał posiekanych nie dosyć wysoko jeszcze wznosi się u widokręgu? Czegoż czekacie jeszcze?

Czyż Francja nie potrafi już prowadzić wojny za ideę? cóż mówię! za ludzkość, a w braku ludzkości, za siebie samę, w swoim własnym interesie? gdyż w tej kwestji polskiej patrjotyzm idzie ręka w rękę z poświęceniem, tak jest, w swym własnym interesie! Cóż mówi historja od lat ośmdziesięciu? Mówi ona, iż Moskwa miała zawsze ku Francji nienawiść wrodzoną. Przeciw Francji przystąpiła ona do podziału Polski; aby najechać Francję, wysłała Suwarowa do Włoch Czyż wiele brakowało po klęsce pod Novi, aby Suwarów nie był powtórzył w Marsylji rzezi pragskiej?

W każdej epoce, przy każdej sposobności spiskowała Moskwa przeciw Francji.

Ona podała pierwszą myśl do świętego przymierza; ona utrzymywała w kwarantannie rewolucję lipcową; ona ciągle wiedząc, iż sprzymierzeńcem Francji jest wolność, kusiła jego monarchę do zniszczenia zaprzysiężonej konstytucji i popychała go z tyłu jak Klytemnestra, do zamachu na lud snem zdjęty.

Wszystkie ciosy najdotkliwsze, jakich doznała Francja w ostatnich czasach, pochodziły od Moskwy: wszystką krew, którą przelała, przelała przez Moskwę. Gdyby Polska była stała murem między nią a nami, caryzm zamknięty w swoich naturalnych granicach, byłby myślał może o cywilizowaniu własnego ludu, zamiast coby miał naruszać cywilizację Europy.

Czegoż się spodziewać po Moskwie, jeśli nie wojny albo znowu cholery, którą nam posyła od czasu do czasu jako swego alterego?

Naród ten azjatycki nie ma polityki wewnętrznej, handlowej lub przemysłowej, — on ma tylko politykę zewnętrzną a hasłem jego wojna. zabór

Trzeba jednak raz już położyć koniec temu stanowi rzeczy. A więc wojna! mówią. Cóż? czy to nowina? Prowadziliśmy, mówi autor, wojnę w Krymie dla klucza od kaplicy, we Włoszech dla idei, w Syrji dla wyznania, w Chinach dla ludzkości, w Kochinchinie dla cywilizacji, w Meksyku prowadzimy ją przez ciekawość, aby wyszukać tam najlepszą formę rządu, a gdy Francja znajduje wszystkie te powody do wojny połączone razem w kwestji polskiej, mogłażby się tu wahać? Cóż ją w tej mierze wstrzymuje? niebezpieczeństwo? Nie jest to argument francuzki, odpowiada autor Francuz.

Następnie wykazuje autor, iż lepiej było ze strony Francji nie interwenjować wcale w sprawie polskiej, jeśli interwencja miała by się ograniczyć na pomocy czysto dyplomatycznej. W chwili, mówi on, gdy Moskwa będzie miała przekonanie, iż tutaj chodzi tylko o słowa na wiatr rzucone, odpowie niezawodnie, jak Mikołaj odpowiedział lordowi Palmerstonowi: „Zanadto wiele mówiliście o Polsce; spodziewam się, iż tą razą było to po raz ostatni." Wypowiada autor silną nadzieję, iż na poparcie noty papierowej wyszle Francja inną, dobitniej przemawiającą do rozumu, notę zbrojną, t. j. korpus obserwacyjny do Alzacji.

Lecz na jakiejże podstawie traktować z Moskwą? na podstawie r. 1815? Przypomnijmy sobie, jaka to była Polska z r. 1815, korzystajmy z nauki, która nam dała historja. Aleksander, pierwszy tego imienia, dał był Polsce konstytucję, lecz wolność Polski kończyła się z końcem łańcucha, na którym ją trzymano; pod pazurami łapy białego olbrzyma, była ona żywą ofiarą; Jego carska Mość raczył z nią bawić się chwilę, aż mu się spodobało udusić ją. Aleksander zabił ojca, mógł więc również zabić dziecko.

Nie uwodźmy się dłużej. Ta sama przyczyna sprowadzi zawsze ten sam skutek. Moskwa nie mogła zasimilować ani rozbroić Polski; więc też nie może więcej posiadać jej i rządzić takową. Trzeba koniecznie Polskę przyjąć znowu do rodziny niepodległych ludów Europy; gdyż inaczej będzie ona nieustanną przyczyną bezładu. Uczy tego doświadczenie całego wieku, a jeśli ta próba jeszcze nie wystarcza, czekajmy jeszcze: niech dzicz mongolska morduje i pali; lecz czego dziś nie uczynimy, trzeba będzie uczynić kiedy indziej.

Polska nie zginie, ona nie może zginąć. Śmiem to, mówi autor, powiedzieć z ręką wzniesioną do góry, cokolwiek się stanie: to co teraz oglądamy, to nie jest powstanie, to jest zmartwychwstanie.

Oto jest cała treść broszury p. Pelletana. Jak to widzą zapewne nasi czytelnicy, myśli w niej zawarte, które tu oddaliśmy po największej części własnemi słowy autora, nie są w gruncie nowe, broszura przedmiotu wcale nie wyczerpuje, bo czyż można wyczerpać taki przedmiot w dziełku o 48 stronnicach? lecz oddaniem w żywych kolorach położenia Polski, gorącem przemówieniem za nią wpływając na opinję publiczną, przyczyni się autor do powiększenia tej sympatji, jaką sprawa polska od samego wstąpienia w ostatnie swoje krwawe stadjum budzi w umysłach całej Europy, dla tego dzięki niech mu będą za jego szlachetną pracę!

siębiorstwach odnoszących się do majątku narodowego, czy to ze strony urzędników czy osób prywatnych, jakoto: przedsiębiorców, bankierów, i negocjantów, uważaną być musi za jawne i karygodne przeniewierstwo w sprawach publicznych, Rząd narodowy postanowił i stanowi:

Art. I. Teraźniejszy stan finansów skarbu, tudzież majątku narodowego tak w stanie czynnym jak i biernym, jakoteż przedsiębiorstw publicznych, a nakoniec zakładów finansowych deklaruje się od dnia dzisiejszego za nietykalny. Art. II. Wszystkim urzędnikom i osobom prywatnym, a mianowicie władzom finansowym z poręki rządu moskiewskiego, dalej przedsiębiorcom, bankierom i negocjantom zakazuje się niniejszem pod osobistą i majątkową odpowiedzialnością układać, wykonywać i wspomagać projekta, które mają na celu jakiekolwiek przekształcenie dzisiejszego stanu finansów Królestwa, robót publicznych i zakładów skarbowych. Art. III. Wszystkie postanowienia i przepisy, dotyczące finansów, robót publicznych i zakładów skarbowych, dalej wszelkie kontrakta, umowy, koncesje, pożyczki, kupna i sprzedaże, słowem wszelkie przedsiębiorstwa, mające na celu zmienić stan finansów w Koronie, Litwie i na Rusi, a które władza nieprawowita chciałaby ogłosić lub wykonać, deklarnją się jako niebyłe, nieważne i nieobowiązujące. Art. IV. Wszyscy przedsiębiorcy zagraniczni, bankiery lub przemysłowcy ostrzegają się niniejszem, by od dnia dzisiejszego nie wdawali się z władzą nieprawowitą lub z osobami od niej umocowanemi w żadne zobowiązania pieniężne, ani pożyczki, koncesje, przedsiębiorstwa, kupna ani sprzedaże. W przeciwnym bowiem razie wystawiają się na straty mogące powstać ztąd, jeźli Rząd narodowy nie uzna tych zobowiązań. Art. V. Wszystkim władzom cywilnym i wojskowym poleca się wykonanie niniejszego postanowienia, a osobliwie zebranie dowodów przeciw przestępcom tegoż. Warszawa 10 maja."

Jak piszą do Danz. Ztg. z Warszawy, 18 maja, pełno w tamtych okolicach oddziałów powstańczych, a z prowincji dochodzą słuchy o tworzeniu się nowych kompanij i zastępów polskich. „Okoliczność, że Moskale ściągnęli swe kolumny detaszowane do miast większych i twierdz, ułatwia bardzo organizację powstańczą Polakom. Włościanie tworzą teraz wszędzie prawie większość walczących. W zeszłym tygodniu Polacy zrobili rodzaj poboru. Osobliwie wielu flisaków, płynących właśnie ku Gdańskowi, opuściło swe tratwy i galary. Co do koncentracji moskiewskiej, to faktem jest, że między Warszawą a Lublinem niemasz żołnierza moskiewskiego, z wyjątkiem Dęblina, gdzie stoi zaledwo 1 batalion. Od Lublina aż do Uściługa na drodze bitej znowu nie masz nikogo. Najwięcej wojsk moskiewskich stoi w pasach pogranicznych. Kto się dostanie po za ten pas, ten już wolniejszy wewnątrz."

Na Litwie równie jak w Kongresówce ogólne trwa powstanie, i wzrasta ciągle. Dzienniki moskiewskie przyznają się do tego same jak widzimy z Kurjera Wileńskiego i Inwalida.

Kurjer Wileński, rządowy dziennik donosi: Dnia 7, 8 i 9 maja jenerał moskiewski Ganeeki z trzema kolumnami wojska wyszedłszy z Olkienik bił się z połączonemi oddziałami powstańców, których liczba miała wynosić do 2000, przy czem powiada raport moskiewski, że powstańcy „nieraz próbowali odpierać atakujące kolumny moskiewskie." Takie utarczki staczano pomiędzy miastami Subocz i Birżami, w folwarkach Guryszki i Skuryszki.

Dnia 12. maja pułkownik pierwszego gwardyjskiego pułku finlandzkiego, Alchazow, miał w błotach puszczy grodzieńskiej rozbić nowo organizujący się oddział pod dowództwem brata poległego Narbutta.

Wedle Inwalida z dnia 22. maja, wybuchy powstania w guberniach mohylewskiej i kijowskiej powtórzyły się i ostatniemi dniami.

Dnia 6. maja na granicy powiatu dryskiego, zaszło starcie pomiędzy oddziałem powstańczym a oddziałem porucznika pułku kostromskiego Protopopowa, dowodzącego rotą pułku kostromskiego i komendą grenadjerskiego pułku artylerji. Godne uwagi, że porucznik dowodził tą wyprawą skombinowaną

W gubernji kijowskiej, w powiecie taraszczańskim, około 10 maja zaszło starcie pomiędzy powstańcami a kolumną kapitana Czystiakowa, drugie w lasach Mołodyckich przeciwko kolumnie pułkownika Żukowa.

Najwięcej oddziałów powstańczych miało się ukazać w końcu kwietnia w gubernji grodzieńskiej, gdzie kilka oddziałów miało wyjść z lasów Brańskich. Oddział Wróblewskiego sformował się w Sokółce, inny oddział przybył w Grodzieńskie z Królestwa, ogniskiem powstania stała się okolica Białegostoku.

Inwalid z 12 maja ogłasza: „Wczoraj minister odebrał następujące depesze: W nocy z 7 na 8 maja oddział powstańczy pod dowództwem Topora zajął miasto Górki (na pograniczu Smoleńskiego) w gubernji mohylewskiej, zabrawszy kasy publiczne i wypróżniwszy arsenał, pobrał konie i zmusił (?) uczniów zakładu naukowego, poczem zwrócił się w liczbie 300 ku Czausom. W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że w gubernji kijowskiej w tych dniach usiłowano w kilku miejscach wszcząć rozruchy. Główni przywódzcy są szlachta rodu polskiego i domownicy. Powstańcy starają się zjednać sobie wieśniaków, obiecując im ziemię darować."

„Dla zniszczenia powstania, przedsięwzięto następujące środki: naczelnikom bielskiego i wysokolitewskiego oddziałów rozkazano bronić północną stronę puszczy; z Wołkowyska wysłano kolumnę, na odcięcie powstańców po drodze lidzkiej; jenerałowi Engerowi rozkazano niedopuszczać, przebrać się im do błot pińskich; z Białegostoku posłano kolumnę pułkownika Prygorowskiego i z Sokółki kolumnę Pencherzewskiego. Kolumny wysłane z Białegostoku i Sokółki, złączywszy się pod ogólnem dowództwem pułkownika Pencherzewskiego, 17 (29 kwietnia) poszły ku Piłatowszczyznie. Przeszedłszy 8 wiorst od Supraśla po trakcie grodzieńskim, przodowe rozjazdy oddziału postrzegły powstańców, rozłożonych za błotnistym ruczajem. Jak tylko nadeszły dalsze roty, pułkownik Pencherzewski zaraz poprowadził wojska naprzód. Tu miało zajść starcie uporczywe; główny oddział podzielił się, drobne bandy ciągle jeszcze zatrważały okolice Dnia 30 kwietnia jeden z tych oddziałów pod Królowym Mostem w lesie za rzeką Zieloną ucierał się z kolumną kapitana Tugendhoida. Cnotliwy kapitan żadnej nie miał straty. Jednocześnie odbywało wojsko rekonesanse w puszczy Białowiezkiej i w Brańskich lasach, gdzie napotykano mniejsze oddziały, który unikały przeważających sił moskiewskich.

W nocy z 12 maja w Białymstoku moskale otrzymali wiadomość, że oddział Oduchińskiego, rozbity przez pułkownika Pencherzewskiego, sformował się na nowo i poszedł na Sokółkę. Wysłano przeciw niemu kolumnę pod dowództwem majora Bajkowskiego, który z nią się ucierał w lesie Strabłowskim.

Dnia 2 maja zaszło starcie niedaleko wsi Hornowa z oddziałem powstańczym, sformowanym przy wsi Dziatkowiczach. Kolumną moskiewską wysłaną z Kleszczek, dowodził jenerał-major Beklemiszew.

Narbutt poległ w błotach lesistych na południe od jeziora Polasy. Przy nim poległ jego adjutant Leon Kraiński."

Kronika.

* Do najwaleczniejszych żołnierzy, jakich straciło powstanie polskie w ostatnich czasach, należał Józef Łucki ze Sarn w Przemyskiem. Zdawszy majątek na brata swego, pospieszył był w szeregi powstańcze z samego początku walki. Po smutnej katastrofie jenerała Langiewicza d. 17 kwietnia wróciwszy do Krakowa z poprzedziurawianemi sukniami, zaciągnął się następnie do oddziału jenerała Jeziorańskiego. Pod Langiewiczem walczył był jako sierżant przy kosynierach, zawsze między pierwszymi, pod Chrobrzem i Grochowiskami; w nowym hufcu brał równie zaszczytnie udział w potyczkach d. 1. i 6 bm. W ostatniej otrzymał ciężką ranę w brzuch, której skutki przyniosły mu śmierć; umarł w Cieszanowie i został tamże pochowany razem z Litwinem hr. Tyszkiewiczem. Cześć jego pamięci!

* Czytamy w dziennikach niemieckich, iż do cytadeli ołomunieckiej Tafelberg wśliznęło się było między internowanych naszych rodaków dwóch szpiegów moskiewskich. Tutaj dawszy się internować, namawiali Polaków do ucieczki, za użyciem, jeśli by tego trzeba było, gwałtu przeciw straży. Lecz ci poznali się na podstępie, a gdy rzecz ta doszła do wiadomości władzy, zostali szpiegi aresztowani.

* Temi dniami wysłano z Krakowa do Wiednia jednego Francuza, jakoteż Szwajcara z oddziału Jeziorańskiego, przytrzymanego w Rzeszowskiem. Z Wiednia mają być odesłani do granicy monarchji.

Dnia 21 b. m. aresztowano na Kleparzu trzech powstańców. Było to już koło 11 godziny w nocy. Jeden z nich umknął straży ne plantach. Żołnierz jeden strzelił za nim, lecz nie trafił go. Kilka dni przedtem przytrzymano tamże na tańcującej zabawie wysłużonego sierżanta od żuawów francuzkich, który przybył był do Krakowa w celu wzięcia udziału w boju z Moskwą.

Dnia 19 b m. odstawiono z Krakowa 25 powstańców do Ołomuńca.

* W Poznaniu aresztowano 19 b. m. pana Mańkowskiego.

* Czytamy w Ost D. Ztg. następujące doniesienie z Gniezna z d. 18 b. m. „Dziś wysyłano ztąd więźniów polskich do Poznania. Już o 4 godzinie z rana zgromadzili się mieszkańcy naszego miasta nadzwyczaj licznie na ulicach i placach, aby się z nimi serdecznie pożegnać. Cała droga od domu karnego aż do przedmieścia poznańskiego była zasypana kwiatem i gałązkami zielonemi. Odjazd rozpoczął się o kwandrans na szóstą. Więźniowie mieścili się na 5 wozach. Na pierwszym z nich siedział posiwiały Bodzyński z drugą osobą, na reszcie wozów siedziało po czterech i sześciu. Z przodu i po bokach każdego wozu jechało po dwóch dragonów, w arjergardzie było ich pięciu. Cały konwój prowadził oficer. Gdy pochód minął górę Lecha przy katedrze, zaintonował lud pieśń: „Boże coś Polskę." Była to nadzwyczajna scena. Odprowadzono więźniów aż do figury św. Jana Nepomucena, a tam wołano do nich z pożegnaniem: „Niech was Bóg prowadzi, do widzenia!"

* W teatrze polskim w Czerniowcach pod dyrekcją Eisenbacha, który liczną ściąga publiczność, wywołało przed niedawnym czasem huczne oklaski wygłoszenie poematu Kornela Ujejskiego p. t. „Maraton." — Gdy na powszechne żądanie dyrekcja chciała powtórnie zapowiedzieć wygłoszenie tego znakomitego utworu naszego wieszcza, c. k. policja tamtejsza sprzeciwiła się temu, i dopiero okazanie jej numeru Gazety Narodowej, zawierającego wzmiankę o wieczorze muzykalnym we Lwowie, na którym ten wiersz deklamowano, zdołało wyjednać jej zezwolenie

Z Tarnowa.

* (A) Dnia 21 maja wydarzył się w Tarnowie wypadek, który wszystkich obywateli miasta słusznie zdziwił. Aresztowanym bowiem został o godzinie 9 wieczór obywatel tutejszy, powszechnie lubiony i szanowany p. Franciszek Piątkiewicz przez dwóch żandarmów w jadalni hotelu krakowskiego. Rzecz tak się miała. Przed dwoma dniami zjawił się tu w Tarnowie jakiś człowiek dwuznaczny, ubrany w żołnierski mundur austryjackiego strzelca i jak mówią rzeczywiście urlopnik od strzelców, począł prowadzić agitację między młodymi ludźmi, wybadywał tym sposobem różnych ludzi, a pod pozorem chęci dostania się do Królestwa zbliżał się do różnych osób, między innemi także do p. Piątkiewicza, którego ofiarowaniem niby usług dla sprawy narodowej ciągle dręczył. P. Piątkiewicz nie mogąc się uwolnić od napastnika, zagroził mu nareszcie, że będzie zmuszony w inny sposób z nim sobie postąpić.

Wtedy urlopnik nasz oskarzyć miał p. Piątkiewicza w najnikczemniejszy sposób, jakoby p. Piątkiewicz namawiał go do brania udziału w powstaniu, w skutek czego bez rozkazu ze strony przełożonej władzy, aresztował p. Piątkiewicza wachmistrz żandarmski. Kilku żandarmów odprowadziło więźnia do koszar żandarmerji, zkąd nazajutrz o godzinie 3 z rana wywieziono go pociągiem kolei żelaznej w kajdany zakutego do Krakowa. Oto jest cały fakt trudny do uwierzenia, a jednak rzeczywisty Kilku obywateli tutejszych robiło przedstawienia wachmistrzowi, aby uwolnił p. Piątkiewicza, gdyż nie ma prawa do aresztowania go, na co tenże odrzekł że bierze rzecz całą „auf eigene Verantwortung."

Ciekawem jest na jakiej prawnej podstawie to się stać mogło, aby w państwie konstytucyjnem, w którem według ustawy o bezpieczeństwie osób, nikt aresztowanym być nie może, jak tylko na mocy nakazu wydanego przez właściwego sędziego i motywami zaopatrzonego; w którem według przepisów post. karn. nawet w śledztwie szczegółowem, wyjąwszy kilka ustawą przewidzianych wypadków, kajdanów inkulpatowi wkładać nie wolno; w mieście, gdzie istnieją wszystkie władze sądowe i polityczne pierwszej instancji—wachmistrz żandarmski, aresztował samowolnie obywatela spokojnego i kazał go zakuwać w kajdany.

* Podobnej treści otrzymujemy korespondencję z Tarnopola. Dowiadujemy się z niej, iż 19 b. m. aresztowano tam dwóch mężczyzn jądących szybkowozem z Czerniowiec, p. Callimachi Cagliari i p. Richardot, pomimo to, iż pierwszy zaopatrzony był w paszport rządu mołdawskiego, drugi zaś w paszport francuzki. Przyczyną tego aresztowania miało być domniemanie komisarza policji w Czerniowcach, iż jeden z nich ma być jenerał Türr. Na tę myśl miała wprowadzić p. komisarza. już po odjeździe tych panów z Czerniowiec, gdzie przez dwa dni bez przeszkody bawili, fotografia jenerała Inni jednak nie widzą wcale żadnego podobieństwa między tym ostatnim a owymi podróżnymi. Zresztą wiek ich nie jest odpowiedni wiekowi jenerała. Pomimo to jednak, jakotoż pomimo iż aresztowani udowodniali tożsamość swej osoby listami, kartami wizytowemi, wekslami na ich imię wystawionemi, odwiezieni zostali pod eskortą do Lwowa.

* W okręgu wyborczym Dubiecko i Brzozów wybrano na posła do sejmu krajowego proboszcza rz. kat. z Domaradza, ks. Wojciecha Stępka; w okręgu wyborczym w Dembicy padł wybor na posła powtórnie na włościanina z Łęk górnych, Jana Kozła.

* Doniesiono nam wczoraj jakoby lekarz Juwenal Niewiadomski w czasie zaopatrywania rannych we dworze mołozowskim przez moskali wraz z rannymi prawdopodobnie także zamordowanym został. —

Podobno dr. Juwenal Niewiadomski szczęśliwie uniknąć zdołał grożącego mu niebezpieczeństwa, albowiem właśnie z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, iż naoczny świadek widział rzeczonego lekarza w d. 19 maja wieczorem już po skończonej bitwie rannych zaopatrywnjącego.

* Do wczoraj (23) wieczór było w Sokalu umieszczonych 13 ciężko-rannych w szpitaliku, urządzonym u OO. bernadynów. Pomiędzy tymi jeden ze Lwowa Władysław Futemski. W Liskach u p Krzyżanowskiego leży 4. W Korczminie u hr. K. Komorowskiego także 4. Resztę rozlokowano po wsiach okolicznych. Wszakże ciągle jeszcze zwożą z zagranicy rannych. Dr. Nenpauer, jeden chirurg bełzki starozakonny i dr. Rechowicz zajmują się bardzo gorliwie ich opatrywaniem. W Sokalu jest 3 doktorów, między tymi dr. Głowacki ze Lwowa.

Ostatnia poczta.

Wszystkie oddziały polskie, działające w środkowej części Królestwa, podsuwają się coraz bliżej ku Warszawie. Listy z 21 maja mówią o nowych potyczkach koło Piaseczny (pierwsza stacja pocztowa od Warszawy) dnia 19 maja. Tegoż samego dnia inny oddział walczył pod Skierniewicami. Przednie straże docierają aż do Mokotowskich rogatek.

Z powodu tych potyczek, w takiej bliskości Warszawy staczanych, Moskale coraz surowszych używają środków. Zakazano chodzić z laskami, a kto się z pręcikiem najmniejszym ukaże na ulicy, tego aresztują.

Oddział Słupskiego, o którym wczoraj donosił telegram, iż pobił moskali w powiecie rawskim koło Babska, liczy do 2000 ludzi i złożony jest z dotychczasowych oddziałów Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego. Ma 300 jazdy, 600 strzelców i 900 kosynierów, a między tymi przeszło 300 włościan. Pod Babskiem ubili moskalom 60 ludzi. Strzelcy są w ¾ części bardzo dobrze uzbrojeni. Jazda na dobrych koniach i z dobrych jeźdźców z Poznańskiego.

O oddziele Drewnowskiego nad Pilicą, który się chwilowo rozszedł, dowiadujemy się z Bresl. Ztg., że przez 3 dni walczył z przemagającą siłą pod Nową Wsią niedaleko Warki w pobliżu Wisły. Straciwszy wielu ludzi, odsadził się nagle od nieprzyjaciela i rozpuścił oddział, sam chroniąc się w bezpieczne miejsce,

Przyjezdni od starego Konstantynowa (na Wołyniu) opowiadają, iż dnia 20 b. m. w pobliżu Macewicz widzieli obozujący dość znaczny oddział powstańców pieszych i konnych. Moskale odstąpiwszy od granicy, starają się teraz pociągnąć zbrojny kordon jak od zarazy między powiatami pogranicznemi spokojnemi — a dalszemi gdzie powstanie wybuchło i dokąd z powiatów pogranicznych spieszy młodzież luźno

Z Królestwa donoszą, iż wojsko moskiewskie jest do najwyższego stopnia znużone i zdemoralizowane; ciągle pędzeni, do forsownych marszów źle obuci, nogi mają do kości poobcierane. Przy tem z nieczystości większa część choruje, podobno ma się między niemi pojawiać cholera.

Rząd narodowy zaprotestował jak wiadomo przeciwko kontraktowi, zawartemu przez Wielopolskiego Zygmunta z kompanją angielską względem kanalizacji Warszawy. Protest ten został wniesiony do konzula angielskiego, do domu bankowego Fraenkla i do samejże kompanji. Jak się zdaje, kontrakt nie przyjdzie do skutku. W Warszawie powieszono znowu dwóch policjantów, między tymi niejakiego Drozdowicza.

Moskale zaczynają palić lasy. Jak donoszą z Łycka, 18 maja zapalili bory barańskie w Augustowskiem. W 24 godzinach wypaliło się 15 morgów lasu.

Nie 1 miljona rubli, lecz 15 miljonów żądała Moskwa pożyczki od Towarzystwa kredytowego. Towarzystwo odmówiło na zasadzie statutów swych, dozwalających mu jedynie pożyczać na prawne hypoteki. Obawiając się jednak, aby Moskale w depozycie jako majątek Towarzystwa leżących listów zastawnych nie zabrali, kazała dyrekcja porozcinać wszystkie. Tym sposobem w obieg puścić ich nie można.

Dnia 22 maja ogłoszono w Warszawie dwa rozporządzenia, podpisane przez hr. Kellera. Pierwsze oddaje pod dowolną władzę gubernatorów wszystkich urzędników administracyjnych, sądowych i gminnych, to jest wójtów gminy, i dozwala im bez wszelkiego śledztwa usuwać ich a innych mianować. Drugie mówi o ustanowieniu naczelników wojennych powiatowych, o urządzeniu straży wiejskich, które pod rozkazami będą naczelników wojennych, a bezpośrednio mają słuchać pomocników naczelnika wojennego. Pomocnicy ci będą mogli otaczać się strażą wiejską, złożoną z 30 ludzi dla własnego bezpieczeństwa. Straż ta pobierać będzie wtedy po 30 kopiejek dziennie. Rozkazami temi usiłuje Moskwa lud wiejski wciągnąć w kontrrewolucję.

Książę Czartorysk Konstanty przybył do Chrystjanii (w Norwegji). Ludność przyjęła go z uniesieniem. W teatrze była demonstracja na cześć Polski.

Jak piszą do G. Kol. z Paryża, pan Drouin de Lhuys miał w Wiedniu przedłożyć formalny projekt przymierza Francji, Austrji i Anglji; Austrja bowiem miała podobno przystąć już na konferencje w sprawie polskiej, lecz natomiast Moskwa opiera się temu wszelkiemi siłami, żądając kongresu, któryby rozstrzygnął wszystkie sprawy europejskie. Mocarstwa więc przychodzą powoli do przekonania, że Moskwa dla zyskania czasu udaje tylko gotowość do układów.

W Prusiech spór Izby z rządem królewskim wikła się. Ministrowie nie chcą być obecnymi w Izbie. Żądają aby ich wyjęto z pod władzy dyscyplinarnej prezydenta, na co Izba już po raz trzeci odmówiła, uchwalając zarazem adres do króla, by go oświecić jakich ma doradców. Izbę rozwiązać boi się Bismark, mając nadto konwencję moskiewską i groźby francuzko-angielskie na głowie. Reakcyjny Vaterland wiedeński dowiaduje się z Berlina, że z Francją tam przychodzi do zatargów. Francja chce odpłacić Prusom Waterloo — równie jak odpłaciła długi Moskwie w r. 1855, a Austrji 1859. Vaterland mówiąc o powstaniu polskiem, podnosi, że jest ono nadzwyczaj chytrze obliczonem, lecz Austrja prawdopodobnie nie da się zbić z toru zapewnieniem iż w granicach jej nie ma być powstania. „Chcąc nas w pole wywieść, woła poczciwy Vaterland, oszczędzają nas tymczasem. Potem, odniosłszy zwycięztwo nad Moskwą, wcale inną minę pokażą czarnożółtym katom z r. 1846." Caveant consules! Vaterland chce przymierza świętego.

Kraków dnia 23. maja.

△ Wczoraj do pana Bochenka przyszedł z rewizją wachman tutejszy Siatkowski. P. Bochenek zażądał pismiennego upoważnienia do przedsiębrania tejże. Wtedy wyciąga ów wachman papier, daje do czytania, tam zaś stało następnie: „Panu Siatkowskiemu wolno przedsiębrać rewizje wśród miasta, kiedy tylko za potrzebne uzna (nach Gutdünken), i wszystkie osoby, któreby mu się podejrzanemi wydawać mogły, aresztować kiedykolwiek i gdzie mu się spodoba."

Przynajmniej jestto treść rzeczywista, lubo może nie tekst dosłowny. Fakt ten jest trochę ważniejszy, jakby się komu na pierwszy rzut oka zdawało; gdyż jeżeli p. Siatkowski ma odrębne gusta, czego się spodziewać można, to lada fizjognomja, z którą nie będzie łaskaw zasympatyzować, wyda mu się podejrzaną, i raczy ją zaaresztować.

Tak obszerna tajna instrukcja, dana podrzędnemu urzędnikowi, jest nie tylko wbrew brzmieniu konstytucji, ale jeszcze przypomina inkwizycję hiszpańską, która podobne wydawała mandaty. Należy się jednak spodziewać, że wysoki rząd na przedstawienie mieszkańców Krakowa, uchylić to raczy. (Zdaje się nam, iż to jest jeszcze dawniejsze p lecenie z czasów, gdy jeszcze nie było ustawy o wolności osoby i nietykalności mieszkań, które polecenie powinno być dawno usunięte. P. r.)

☞ Dzisiaj wydajemy tylko pół arkusza Gazety Narodowej; drugie pół arkusza wyjdzie we wtorek. Tym sposobem dla dwóch dni świąt nie zostaną czytelnicy bez wiadomości aż do środy.

☞ Gdy z końcem maja prenumerata kończy się wielu czytelnikom, przeto ich upraszamy o wczesne zamawianie, dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Gazety Narodowej.

Przedpłata wynosi na czerwiec **1** zł. **50** kr. Na 4 mies. (od czerwca aż do 30 wrześ.) **6** złr

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na posiedzeniu akademji paryzkiej p. Perrot przedstawił uwagi nad konduktorami, oparte na najściślejszych doświadczeniach p. Gavarret, profesora fizyki; wykazuje on, że działanie piorunociągu niesłychanie jest powiększone, gdy zamiast jednego ostrego końca, konduktor opatrzony jest koroną końców ostrych kilkunastu lub więcej, przez co znacznie ułatwione jest wylewanie się elektryczności cicho, bez żadnego odgłosu; nadto uzbrojenie piorunociągu kolcami bocznemi, w pewnych odległościach wzdłuż prętu samego utkwionemi do niego prostopadle, ułatwiając jeszcze bardziej odpływ elektryczności, zapobiega najzupełniej nawet bocznym uderzeniom piorunowej iskry przy najgwałtowniejszej burzy.

— Produkcję surowego żelaza na całym świecie obliczają teraz na 143,300.000 centnarów, z czego 15,115.000 cent. przypada na Niemcy, 75,372.000 cent. na W. Brytanję, 17,250.000 na Francję, 16,000.000 na Stany Zjednoczone Ameryki, 793.800 na Prusy, 6,500.000 na Belgję, 5,700.000 na Austrję, 4,700.000 na Rosję i Polskę, 4,300.000 na Szwecję i Norwegję, a 1 milion centnarów na Hiszpanję.

— C. k. Dyrekcja skarbu ogłosiła, że stemplowane blankiety na promesy losów wygotowane zostały także i w polskim języku, i że sprzedażą takowych zajmują się obw. magazyny tytoniu i stępli.

— Z Anglji wyprowadzono w r. 1861 na 30 miljonów talarów machin rozmaitych, z których na 3 miljony do Rosji przypada.

— Czeski bank eskontowy w Pradze niedawno założony, wydaje 10.000 akcyj po 200 złr. z tych już trzy czwarte rozebrali kapitaliści, tak że tylko 2500 pozostało przedstawiających 500.000 złr. do wzięcia.

— Miasto Wiedeń spotrzebywa według urzędowych wykazów corocznie 350.000 wiader wina, przeszło 1 miljon wiader piwa, 98.000 sztuk karmionych wołów, 140 000 cielą, 200.000 baranów, kóz i t. p., 100.000 sztuk wieprzów, 330.000 gęsi, kapłonów, kaczek i t. p., 1,300.000 par kurcząt i gołębi, 6.000 sztuk jeleni, dzików i sarn, 180 000 zajęców, 50.000 bażantów, 20.000 cent. ryb, 16 000 cent. ryżu, 1,200.000 cent. mąki, 280.000 cent. chleba, 300,000 owoców, 55.000 cent. masła i tłustości i 60 miljonów jaj.

— Na targu wiedeńskim d. 18. b. m. znajdowało się 2381 sztuk wołów (galicyjskich 1218); płacono za sztukę szacowaną 520 do 720 funtów, 125 do 189 złr.; centnar 24 do 26½ złr.

— W Krakowie przeciętne ceny ziemiopłodów, mierzyca pszenicy 4 złr. 15 kr., żyta 2 złr. 50 kr., jęczmienia 1 złr. 75 kr., owsa 1 złr 63 kr., kartofli 70 kr.

Kurs lwowski, z dnia 22. maja.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	21	5	26
Dukat cesarski		5	22	5	28
Moskiewski półimperyał		9	1	9	14
Moskiewski rubel srebrny		1	73	1	76
Pruski talar kur.		1	64	1	66
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	73	76	35
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	79	49	80	24
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	30	75	8
Pożyczka narodowa	bez kuponów	80	75	81	50
Akcye kolei żel. gal.	bez kuponów	203	25	206	25

Kurs wiedeński, z dnia 22 maja.

	W. a. gl	W. a. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	76	55
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81	25
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	797	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	194	70
Londyn 10 funtów sterlingów	110	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	28
Śrebro za 100 zł. w. austr.	110	35

Przyjechali dnia 22 maja.

PP. Tuszowski R. z Lublina, hr. Baworowski W. z Strusowa, Leduchowski G. z Podola, Lisiecki H. z Polski, Bogdanowicz M. z Czechrowa, Sikorski J. z Dębnik, Turański M. z Lewarty, Krzysztofowicz K. z Załuczy, Mączyński M. z Krakowa, Cywiński L. z Zarzyszczy, Chwalibóg J. z Lipowiec, hr. Dzieduszycki W. z Pieniak.

Wyjechali dnia 22 maja.

PP. Bukasiewicz J. do Browar, hr. Orłowski A. na Wołyń, Kutkowski Z. do Czerlan, Soroczyński R. do Choronowa, hr. Starzyński B do Derewni, Miliński J. do Helenkowa, Czajkowski A. do Bóbrki, Białobrzyski J. do Dziedziłowa, Smoleński K. do Horczowa, Chojecki Z. do Drohojewa, Komarnicki J. do Magierowa, Bohdan H. do Zadwórza, Łączyński S. do Batiatycz, Grabianka Leszczyc S. do Brodów, Rozłucki K. do Czarnokoniec, Niezabitowscy F. i L. do Zameczka, Kęplicz M. do Artasowa, Czerwiński J. do Ciemierzowiec, Januszewski T. do Ubienia, hr. Dzieduszycki J. na Podole.

SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO,

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji tudzież przez ces. rosyjskie kolegjum guberuji wołyńskiej. dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach. — Upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i Policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawiennych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. kr. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie u ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniło sprzedaż tego balsamu w całejm onarchji.

Tem niezrównany, przez różne towarzystwa uczone aprobowany, i dla zadziwiającej skutecznności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia; fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje; w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

W zapaleniach ócz okazał się balsam Vetoriniego bardzo skutecznym, używając go w następujący sposób: do półkwaterki czystej źródłowej wody wpuszcza się 10 do 15 kropel balsamu, poczem woda zabieleje i później umaczawszy płócienną cienką szmatkę, przemywa się lekko oko kilka razy — toż samo można robić okłady z tejże mieszaniny.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki; do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej „caries" zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia. — Opis używania jest przy każdej flaszeczce. Flakon balsamu tego kosztuje **1 zlr. 50 kr. w. a.**

Balsam kropiami na gorącą łopatkę spuszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje i najkosztowniejsze zagraniczne pachnidła do odświeżenia powietrza w salonach zupełnie zastępuje.

Zaszczytne i nader korzystne zaświadczenia najznaczniejszych lekarzy, w urzędowo legalizowanych odpisach przejrzeć można w głównych składach.

Skład główny utrzymują: w Altonie Priester, w Hamburgu Louis James Mayor, w Nowym Yorku Berendsohn, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Pradze F. Fürst apt. pod białym aniołem, w Wiedniu redakcja Postępu, w Opawie Adolf Hanke, apt. pod białym aniołem, w Rzeszowie J. Schaiter i spółka, w Sanoku J. Jaklitsch, we **Lwowie** pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasch, apt. Rucker dawniej Tomanka i B. Stiller; w **Krakowie** pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Molędziński apt. pod barankiem.

Na prowincyi mają go: w Białej p. R. Fijałkowski, w Bilsku p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod czarnym orłem, w Bochni p. Niedzielski, w Buczaczu p. Kordrębski i Kercel, w Brodach pp. W. H. Klöber i Neustein, w Brzeżanach pp. E. Moerl i Fadenhecht, w Bursztynie p. Nęcki, w Brzostku Porf. Zieniewicz, w Czerniowcach p. J. Rożański i Ign. Schnürch, w Dębicy p. J. Masłowski, w Dzikowie p. N. Gorzyński, w Glinianach p. Hełm, w Gródku p. Tomaszewski, w Hamburgu p. Gotthelf Voss, p. Louis Kruger, p. William et Robertsohn, p. Solcher, Bremer, w Husiatynie p. Grzybowski, w Jarosławiu p. J. Rohm, w Jaworowie p. Gawlikowski, w Kałuszu p. Szlesinger, w Kamieńcu podolsk. p. Dr. Getalas, w Kentach p. Mrozowski, w Komarnie p. Emperle, w Kołomyi pp. Nowicki, J. Sidorowicz apt. i Kupfermann, Krakowcu p. Dobrzański, w Krośnie p. W. L. Chodacki, w Krzeszowicach p. Stehlik, w Leżajsku p. Maresch, w Lubaczowie p. Maresch, we Lwowie p. Ebenberger pod węg. koroną i Horn, w Łańcucie p. Swoboda, w Mościskach p. J. Szaibot, w Narolu p. Federbusch, w Oświęcimie p. W. Polaczek, w Przemyślu pp. Bajer, Nahlik i Traczyński, w Przemyślanach p. Międlicki, w Przeworsku p. F. Switalski, w Rawie p. Diestl, w Radziechowie p. A. Jaśkiewicz, w Rozdole p. Krzyżanowski, w Rymanowie p. E. M. Burski, w Rozwadowie p. K. Marecki, w Samborze pp. Gilatowski, Riedl, i Kriegseisen, w Sokalu p. Mussil, w Sokołowie p. Danczak, w Strzyżowie p. Zajączkowski, w Nowym Sączu p. Kosturkiewicz spadkob., w Stanisławowie pp. W. Majewski i Rudolf Switalski aptekarz, Sędziszowie p. J. Kownacki, w Sieniawie p. E. Mańkowski, w Stryju p. J. Sidorowicz, w Tarnopolu p. Morawetz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Turce p. M. Piątek, w Wadowicach p. Górecki, w Wieliczce p. F. J. Wontorek, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski, w Żółkwi p. Krzyżanowski, w Złoczowie p. Petesch, w Żurawnie p. Postępski, w Husiatynie Gelika Michalewicz.

☞ PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów w Krakowie, we Lwowie, Rzeszowie lub Wiedniu Weis apteka pod Murzynem i Voigt apt. pod węg. koroną, w Folticzenach C. Worcel.

Cena dla Austrji jednej flaszeczki kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a. — dla Niemiec 1 pruski taler — dla Rosji 1 rubel w śrebrze — Dla Anglji 8 szylingów — dla Francji 3 franki — dla Porcji 24 piastry — dla Ameryki 1½ dolara. 142 (10—0)

Ausschliessend priv. Buschtehrader

EISENBAHN.

Fahrordnung und Tarif der täglichen Fahrten zwischen

Prag und Carlsbad

gültig vom 1. Mai 1863.

Abfahrt von Prag per Staatsbahn um 7 Uhr 50 Min. Abends.
„ „ Brandeis per Omnibus um 9 „ 50 „
Ankunft in Carlsbad „ „ „ 11 „ 42 „ Früh.

Abfahrt von Carlsbad per Omnibus um 3 Uhr 40 Min. Nachmittag.
„ „ Brandeis „ „ „ 6 „ 25 „ Früh.
Ankunft in Prag per Staatsbahn „ 8 „ 15 „

235. 4—4

Fahrpreise:

von Prag bis Carlsbad oder vice versa

I. Classe 9 fl. 46 kr. österreichischer Währung.
II. „ 8 „ 50 „
III. „ 7 „ 55 „

50 Zoll Pfund Reisegepäck sind frei. Fahrkarten nach Carlsbad werden an der Cassa im Staatsbahnhofe Prag und nach Prag im Hotel zum „Paradies" in Carlsbad ausgegeben.

Diese Fahrten haben direkten Anschluss an die Züge der Staatsbahn von Wien und Pest und vice versa.

Prag am 20 April 1863. **Die Direction.**



Przesyłki wszelkiego rodzaju

towarów, mebli i sprzętów podróżnych lub domowych

we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i za granicą, ułatwia szybko i po cenach miernych

243. 3—12* Biuro spedycyjne

Augusta Schellenberga

we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312.

Zaraza bydła.

Doświadczony środek zaradczy przeciw zarazie bydła, sławny

PROSZEK KORNEUBURGSKI

utrzymują na składzie niefałszowany

we Lwowie jedynie pp. **Konstanty Iskierski**, apteki **P. Mikolascha**, **A. Berlinera** i **Zyg. Ruckera**.

W Bóbrce C. Czarnik, w Przemyślu F. Gaideczka i syn, w Brzeżanach J. Margulies, w Rzeszowie Schaiter i spółka, w Brodach W. Deckert, w Drohobyczu L. Kleczkowski, w Oświęcimie St. Dołkowski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Tarnopolu E. Łatinek i A. Morawetz, w Żółkwi Krzyżanowski. 132 3—0*

GASTROFAN

Wielokrotnie **wypróbowany** i ze swych zbawiennych skutków zalecany środek na wzmocnienie **żołądka, na uzyskanie apetytu, sporządzony według przepisu lekarskiego z ziół alpejskich.**

Flaszeczka tego płynu z dokładnem opisaniem sposobu użycia, kosztuje 70 centów.

SKŁAD główny utrzymuje apteka *A. Berlinera*, równie jak apteka *Z. Rukera.*

Pomniejsze składy utrzymują:

W Buczaczu Czerkawski i Lipschütz, w Brzeżanach Fadenhecht, w Stanisławowie Tomanek, w Tarnopolu Latinek. 210 2—24*

Zakład zdrojowy
W IWONICZU

otwarty zostaje od 15 maja b. r. Kąpiele jodo-bromowe, kąpiele żelazne, łaźnia parowa.

Zdroje nowo oprawione w granit, rezerwoary rozszerzone. Prócz dawnych świeżo odnowionych pomieszkań, przybyło 40 pokojów zupełnie nowych, dobrze umeblowanych. Restauracja zaspokoi wszelkie słuszne wymagania po miernych cenach.

Zwracamy uwagę *chorych piersiowych* na zbawienne skutki wdechania gazu węglowodorowego, źródła naftowego Bełkotki, na czyste i orzeźwiające powietrze wśród lasów szpilkowych, mianowicie zaś na **ŻĘTYCĘ** wyborną po własnych umyślnie w tym celu zakupionych owcach, przyrządzaną pod dozorem lekarza miejscowego *dr. Moszczańskiego.*

Zamówienia przez listy frankowane przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego w Iwoniczu, ostatnia poczta *Miejsce*. Koleją żelazną od Krakowa dojeżdża się do *Tarnowa*, od Lwowa zaś do *Przemyśla*, zkąd dalej pocztą do *Miejsca* cztery razy w tygodniu.
188. 6—8.

SWIEŻE WODY
mineralne

wszelkiego rodzaju, krajowe, jakoteż zagraniczne, są już do nabycia, i można przez całe lato dostać po najumiarkowańszych cenach u

KAROLA SCHUBUTHA

przy ulicy Krakowskiej Nr. 150, takowe sprowadza blisko co dwa tygodnie świeżo. 189 11—12.

Skóry każdego rodzaju

do garbarstwa białoskórniczego należące tak z włosem jakoteż i bez włosu, jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się *franko* u **Karola Dworskiego** ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia garbarskiego i farbiarskiego białoskórniczego we Lwowie. 241. 4—0

Krynica.

Wielki dom gościnny pod

„trzema różami,"

zaopatrzony we wszelkie wygody, (pościel, bieliznę, usługę i t. d.) dla przybywających osób z dniem 15. maja otwartym zostaje.

Zamówienia z zapewnieniem, przyjmuje handel Teofila Seiferta w Krakowie, lub na miejscu w Krynicy.
192 6—8*

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

Wypożyczalnię książek
(czytelnię).

Prócz zawartych w wydanym roku 1861 zupełnie nowym **katalogu książek polskich**, wypożyczalnia wzbogaconą została znowu kilkuset nowemi dziełami, a z dawniejszych **wszystkiemi co do niedawna były zakazane**, a teraz pozwolone zostały.

Są tam między innemi dzieła Zygmunta **Krasińskiego** i Juljusza **Słowackiego**, Czajkowskiego **Wernyhora**, Mochnackiego **Powstanie z roku 1831**, kilka opisów i pamiętników z **kampanji węgierskiej** w roku 1848 i 1849 i t. p.

Katalog dzieł francuzkich zupełnie nowy

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieściniepomijając **najnowszych i najposzukiwańszych**; dla wygody publiczności dodany został spis **dzieł dramatycznych** i osobne zestawienie takich, które **młodym osobom bez obawy** do czytania dać można.

Zupełnie nowy **katalog dzieł w języku niemieckim** jest pod prasą.

Ceny abonamentu zostają i nadal:

I. Abonament pojedyńczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:
a) od dzieł **polskich** lub **niemieckich** miesięcznie 1 złr., półrocznie z góry 5 złr. w. a.
b) od dzieł **francuzkich** miesięcznie 1 złr. 60 kr, półrocznie z góry 8 złr. w. a.
(NB. Płacąc za dzieła francuzkie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) Kaucji składa się 3 złr. w. a.

II. Abonament mieszany na **10 tomów** naraz, miesięcznie 3 złr. 25 kr., półrocznie z góry 16 złr. w. a. Kaucja złr. 12 a. w.

III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. w. a., półrocznie z góry **25** zlr w. a. Kaucja 25 złr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych **miłośników muzyki** na połączoną z tąż księgarnią

Wypożyczalnię nót muzycznych

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom o powiedzieć mogący i uzupełnianą ciągle najnowszemi utworami.

Ceny abonamentu:

a) pojedynczego na 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 złr. 60 kr. — półrocznie z góry 8 złr. 50 kr. Kaucja 2 złr. w. a.

b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 złr. 20 kr. — półrocznie 16 złr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w tejże księgarni bezpłatnie. *Listy przyjmują się tylko frankowane.*

Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr w. a. dodatek nowy jest pod prasą.

Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew, przygotowują się do druku. 160 2—10*

Apteka A. Berlinera

(dawniej Lanerego) we Lwowie,

otrzymała świeży zapas

następujących, artykułów, toaletowych od dawna, ich zbawiennych skutków znanych.

BALSAM Dra GUTTONA

utrzymuje gładkość twarzy, usuwa wszelkie piegi, plamy i ślady opalenia, jest wybornym środkiem przeciw liszajom i przyczynia się mocno do upiększenia twarzy.

Cena flakoniku 1 zlr wal. austr.

również i

MYDŁO BORAXOWE,

które w połączeniu z wyżej wspomnionym balsamem jako środek do utrzymania cery już od dawna znane.

Cena 40 cnt. wal. austr.

POMADA BETULINA

wzmacniająca, używana z wielkim skutkiem jako środek przeciw wypadaniu włosów, utrzymuje świeżość i miękkość tychże i przyczynia się do bujnego porostu.

Cena 50 cnt. wal. austr.

Jako też i

BALSAM BETULINA.

Cena 1 zlr. 20 cnt. wal. austr.

Obstalunki na prowincji uskuteczniają się jak najprędzej.
210 4—12*

W księgarni K. Jabłońskiego są następne

3 atłasy polskie

264 do nabycia: 2—3

Atłas Rizzi Zanoniego w 24 arkuszach 1772 r.

Atłas rytowany p. C. B. Glassbacha w Berlinie w r. 1770 na 25 arkuszach.

Atłas królestw Galicji i Lodomerji z obwodem Zamojskim i Bukowiną F. J. Maire r. 1790 na 13 dużych arkuszach.

Apteka

pod Węgierską koroną przy ulicy Dykasterjalnej we Lwowie. utrzymuje i w roku bieżącym wszelkiego rodzaju

wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych po cenach stałych i umiarkowanych.

178 6—6* **Ludwik Ebenberger.**

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski. Z drukarni K. Pillera.